Nr. 502. (Wydanie poranne). We Lwowie, piątek dnia 28 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sanacja parlamentu.

Lwów, 26 października.

W wewnętrznej polityce austrjackiej zaszedł fakt nadzwyczaj doniosły, który wszystkie ludy, podległe berłu austrjackiemu, powitają z największą radością. Oto „beznamiętna wytrwałość", której prezydent gabinetu dr. Koerber, trzymał się przy sprawowaniu swych rządów, odniosła wreszcie zwycięstwo: drowi Koerberowi udało się zawrzeć układ z Czechami i zniewolić ich do zaniechania obstrukcji, wskutek czego przyprowadził do skutku od tak dawna upragnioną i z niecierpliwością oczekiwaną sanację parlamentu. Czesi pozostaną wprawdzie i nadal w opozycji, ale nie będą wstrzymywali ruchu maszyny państwowej i uniemożliwiali obrad parlamentu.

Wprawdzie *Narodni Listy* przeczą, jakoby między Czechami a rządem toczyły się jakie układy i jakoby reprezentanci czescy złożyli wobec rządu jakieś obowiązujące oświadczenie; jednak fakt, iż do gabinetu dra Koerbera wstępuje gorący patrjota czeski, prof. dr. Randa, cieszący się w całych Czechach wielką popularnością z powodu swych przemówień w izbie panów, w których zawsze silnie akcentował swe narodowe stanowisko czeskie, jest dowodem, iż do układów jakichś i do porozumienia między rządem a Czechami przyjść musiało, gdyż inaczej dr. Randa nie przyjąłby godności ministra. Obstrukcja posłów czeskich i minister rodak dla Czech, równocześnie istnieć nie mogą, to też poprzednik dra Randy, minister dr. Rezek ustąpił, gdy usiłowania jego celem zażegnania obstrukcji spełzły na niczem.

Dr. Koerber złożył jeszcze jeden dowód swej wielkiej dyplomatycznej zręczności i prawdziwie należy się mu za to podzięka, że potrafił wreszcie doprowadzić do sanacji parlamentu i że jest teraz nadzieja, iż izba poselska będzie zdolną do normalnej pracy. Wielką to ma wagę dla naszego kraju, wiele bowiem ważnych spraw, gorąco obchodzących nasz kraj, czeka oddawna załatwienia. „Beznamiętna wytrwałość", z której drwiono i którą przeciwnicy gabinetu starali się przedstawić jako wielki nonsens, okazała się wśród stosunków austrjackich jedyną drogą do wyjścia z chaosu, w jakim Austrja od lat była pogrążoną.

Pisząc o tej, dokonanej przez dr. Koerbera sanacji, musimy podnieść, iż lwią część zasługi w doprowadzeniu jej do skutku, ma zmarły w poniedziałek prezes Koła polskiego ś. p. Apolinary Jaworski. On pośredniczył między rządem i Czechami, między Niemcami i Czechami, on starał się przekonać wszystkich o zgubnych skutkach obstrukcji, która, zatamowawszy bieg spraw państwowych, całemu państwu nieobliczalne przynosi szkody.

Jego powaga, jego wpływ, jaki wywierał na wszystkich, przyczyniły się niewątpliwie bardzo do powodzenia usiłowań dra Koerbera, ale niestety, śp. Jaworski owoców swej pracy i swych zabiegów nie doczekał. Śmierć bezlitośna przecięła nagle pasmo dni jego właśnie w chwili, gdy zabiegi jego począł wieńczyć dodatni rezultat.

Rada państwa, która zbierze się na obrady dnia 17 listopada, znajdzie się wśród zupełnie zmienionych stosunków, a życzyć sobie należy w interesie mocarstwowego stanowiska monarchji i naszego kraju z monarchją tą ściśle związanego, aby spokój w parlamencie zapanował na długo i aby on mógł się pochwalić rezultatami dodatniej pracy.

Dr. Koerber zaś z dumą powiedzieć może, że przez przeprowadzenie sanacji parlamentu, w którą już prawie nikt nie wierzył, udało mu się dokonać czynu, w najnowszej historji Austrji, iście epokowego.

Kraj i rząd.

Przed paru dniami miał lwowski korespondent *Neue fr. Presse* wywiad z hr. Wojciechem Dzieduszyckim o obecnej sytuacji parlamentarnej. Było to jeszcze za życia śp. Apolinarego Jaworskiego, słowa tedy szanownego wiceprezesa Koła hr. Dzieduszyckiego, nabierają tem większej ważności w chwili obecnej.

„Koło polskie — mówił hr. Dzieduszycki — uważa za swe najważniejsze zadanie: przywrócenie zdolności do pracy parlamentu, a równocześnie uważa to za ogólną konieczność państwową, nie może bowiem przeoczyć niebezpieczeństwa, jakie wynika z przewlekającej się obstrukcji nietylko dla stosunków ekonomicznych i społecznych, ale także dla mocarstwowego stanowiska państwa. Z własnej winy parlamentu zbliżyliśmy się tak bardzo do absolutyzmu, że ledwo można znaleźć różnicę pomiędzy stanem dzisiejszym, a liberalnie usposobionymi rządami absolutnymi; a jestto błędem stronnictw walczących, jeżeli dla chwilowych korzyści z obstrukcji poniżają tak bardzo godność parlamentu, że ludność sama nie chce już brać na serjo życia parlamentarnego.

Jedna i druga strona zapomina, że nagła zmiana systemu rządowego jest zawsze możliwą i że dopóki obstrukcja jest uważana za główną ustawę zasadniczą państwa, to wszystkie ludy i każdy z ludów będzie zupełnie bezsilnym względem eksperymentów, na jakie może sobie pozwolić rząd, który się wcale nie ogląda na parlament. Koło polskie przeto nie od dzisiaj domaga się zmiany wadliwego regulaminu izbowego. Jesteśmy przekonani, że twierdzenie, iż nie można ukrócać wolności słowa posłów i prawa do obstrukcji, a to w imię demokratycznych i liberalnych ideałów, jest marnym sofizmatem i że obecne zachowanie się parlamentu, zagraża zasadniczo wszelkiej wolności i wszelkiej demokracji.

Koło polskie nie odstąpi przeto od zasadniczego żądania, aby raz wreszcie przekształcono regulamin obrad Izby poselskiej. Jeżeli będzie niemożebnem natychmiastowe osiągnięcie celu to Koło polskie powita życzliwie przynajmniej wyłączenie poszczególnych przedmiotów z pod obstrukcji i to nietylko w nadziei, że chwilowa zdolność parlamentu do pracy przywiedzie posłów do opamiętania i umożliwi ostatecznie zaprowadzenie spokoju, ale także dlatego, że w ten sposób odpowie się potrzebom ludności i państwa. Wyłączenie przedłożenia o zapomogach z powodu klęsk elementarnych z pod obstrukcji, co się wydaje nie tak trudnem, jest kwestją, przeciw której ani jeden poseł polski nie może podnieść żadnego zarzutu, gdyż w ten sposób zadośćuczyni się wymaganiom ludzkości. Znacznie ważniejszem byłoby wyłączenie budżetu państwowego.

W długim okresie obstrukcyjnym, mieliśmy tylko jedyną dyskusję budżetową, która była prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż w ten sposób obumarcie parlamentu zostało powstrzymane na czas pewien. Gdyby więc druga doszła do skutku, to Koło polskie powitałoby ją z radością. Koło bowiem jest zapatrywania, że gdyby nawet dopuszczalność obstrukcji względem projektu ustawy, zmieniającego ustawę już istniejącą, uznać w takiem państwie, jak Austrja za „malum necessarium", to przecież obstrukcja przeciw właściwym koniecznościom państwowym, równa się samobójstwu parlamentu. Parlament w ten sposób zabija warunek własnego życia; a z parlamentem obumierają też walczące partje W istocie też należałoby w związku z projektem hr. Tiszy zaprowadzić kloturę dla przedłożeń budżetowych, ustawy rekrutacyjnej i dla traktatów z obcemi państwami. Zanim to się stanie, będziemy się cieszyć, jeśli się powiedzie uzyskać w Austrji to, co się powiodło na Węgrzech, jeśli mianowicie parlament okaże się zdolnym do zawarcia zawieszenia broni ażeby przynajmniej załatwić to, co jest niezbędnem dla państwa".

Napad floty bałtyckiej.

Dziki napad floty bałtyckiej na rybacką flotyllę angielską pod Hull, wywołał tak w Anglii, która tu w pierwszej linji jest interesowaną, jakoteż w całym cywilizowanym świecie, wyrazy szczerego oburzenia. Oburzenie w prasie angielskiej jest wielkie; wszystkie dzienniki solidarnie żądają, aby rząd postąpił jaknajenergiczniej. Usprawiedliwienie i odszkodowanie nie wystarczy, winni muszą być ukarani. Zarówno jak w prasie, brutalny napad Rosjan wywołał wzburzenie wśród społeczeństwa angielskiego. Wogóle cała Anglja żąda za wypadki na morzu Niemieckiem jak najdalej idącego zadośćuczynienia ze strony Rosji.

W obec tego poważnego konfliktu angielsko-rosyjskiego, przypominają dzienniki niedawny, bo mający miejsce w r. 1850 wypadek, który dowodzi, że Anglja umie ująć się za swoimi poddanymi i gotowa jest w ich sprawie pójść jaknajdalej.

Wypadek, o którym mowa, przedstawia się następująco: Poddany angielski, ubogi żyd nazwiskiem Don Pacifico, niewiadomo, czy z zamiłowania do świata klasycznego, czy też z chęci zysku, przeniósł się do Aten, aby tu próbować szczęścia. A było wiedy zwyczajem u potomków kochających się w uroczystościach Ateńczyków, palić na stosie postać Judasza Iskarjoty. Rządowi greckiemu nie podobał się widocznie, ten niewinny obchód, bo postanowił go wytępić. Zakaz ten sprawił niemiłe wrażenie na ludności, która chcąc dać wyraz swemu niezadowoleniu, a nie mogąc wywrzeć gniewu swego na Judaszu, rzuciła się na dom pierwszego lepszego żyda, którym był właśnie nieszczęsny Don Pacifico. Zniszczono do szczętnie całe urządzenie jego domostwa, a Don Pacifica niemałego nabawiono strachu. On jednak, człowiek roztropny, skrupulatnie obliczył straty, nie zapominając zapewne o swoim strachu i przedstawił rządowi greckiemu wcale ładny rachunek.

Ten jednak odrzucił wygórowane pretensje angielskiego żyda, który widząc, że tą drogą nic nie wskóra udał się z zażaleniem do urzędu spraw zagranicznych w Londynie.

Nadzieja go nie zawiodła. Wkrótce flota angielska podpłynęła pod port pireuski i rozpoczęła jego blokadę, a mimo protestów Rosji i Turcji, tak długo nie ustępowała, póki rząd grecki nie wypłacił Don Pacificowi dwadzieścia kilka tysięcy funtów szterlingów odszkodowania.

Krok ten świadczy wymownie o Anglji, a pamiętają go pewnie jeszcze i dzisiaj w Europie Ciekawe jest, jak postąpi Anglja dzisiaj, kiedy chodzi nie o naruszenie ruchomości jednostki, ale o wyraźny napad i wymordowanie kilkudziesięciu bezbronnych rybaków

Ostatnie telegramy donoszą, że konflikt angielsko rosyjski uważać należy za ukończony i że Rosja zgodziła się na wszelkie żądania Anglji. Jakie one są, dokładnie jeszcze niewiadomo, wnosić jednak można, że są one dość ostre. Przyjąć je Rosja musiała wobec dzisiejszego jej położenia, a że się boi tego konfliktu, świadczy wyrażony przez cara królowi angielskiemu żal i ubolewanie, jako też to skwapliwe zgodzenie się na żądania Anglji.

Zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W sali galicyjskiej Kasy oszczędności, rozpoczął dziś obrady XXX zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, jako walne zgromadzenie „Związku" tych stowarzyszeń.

Zagaił obrady nader obszernem przemówieniem prezes Związku p. Wojciech **Biechoński**, kreśląc nasamprzód szkic działalności jego w roku ubiegłym, a następnie i szkic historyczny jego rozwoju i działalności w ciągu trzech lat dziesiątków. Wreszcie poświęcił mowca słowa gorącego wspomnienia pamięci zmarłych członków Związku, a w pierwszej linji śp. Tadeuszowi Romanowiczowi, który przed trzydziestukilku laty rzucił pierwszy myśl stworzenia tej instytucji i przez życie całe wiernie dla niej pracował, Alfredowi Liszce ze Stryja, Stanisławowi Kurentowi z Przemyśla, Bronisławowi Zamorskiemu z Przemyślan, drowi Tadeuszowi Budzynowskiemu z Jaryczowa, Andrzejowi Kowalskiemu z Brzostka i Jakóbowi Piepes-Poratyńskiemu.

Następnie wybrano przez aklamację prezydjum zgromadzenia, w skład którego weszli pp.: dyr. Zakrzewski z Dąbrowy, Radomski z Gorlic i Mrozowski z Radziechowa. Jako sekretarze zasiadają pp. Olszewski ze Lwowa i Drogoń z Przemyśla. Po odebraniu legitymacyj od 102 delegatów, uchwalono jednomyślnie, a bez dyskusji, nagły wniosek p. Kowalewskiego, by w celu uczczenia dwu ostatnich przy życiu jeszcze pozostałych założycieli „Związku", a mianowicie p. Wojciecha Biechońskiego i dra Tadeusza Skałkowskiego, zamianować ich obu honorowymi przewodniczącymi zgromadzenia, nieobecnego dziś w sali dra Skałkowskiego, zaprosić na posiedzenie jutrzejsze i wybrać komisję, która zastanowić się winna nad sposobem odpowiedniego uczczenia obu jubilatów.

Wobec tego, że drukowane sprawozdanie wydziału Związku znajduje się w ręku członków, sprawozdania z czynności Związku za czas od 1 października 1903 do 30 września 1904 i sprawozdanie komisji kontrolującej odesłano do komisji, sprawozdanie zaś o Banku związkowym, co do którego, na interpelację dra Lechowskiego, oświadczył prezes p. Biechoński, że wszystkie akcje jego są rozsprzedane i w portfelu bankowym ani jedna akcja się nie znajduje, przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

W sprawozdaniu o związkowym funduszu przemysłowym podaje p. **Ulmer**, że wynosi on dziś zaledwie 2019 koron, pomimo, że ogólny zysk Towarzystw związkowych w roku ubiegłym wynosił 1,300.000 koron i gdyby wedle przeszłorocznej uchwały każde towarzystwo na ten cel tylko 1·3% swojego czystego zysku oddawało, fundusz ten wynosiłby dziś powinien około 25.000 koron. Wobec tego wnosi referent, by zgromadzenie ponowiło swą uchwałę z 24 listopada 1903, zalecającą by stowarzyszenia związkowe wyznaczały ze swych czystych zysków corocznie 1—4 od sta na dotację związkowego funduszu przemysłowego, który, skoro dosięgnie wysokości 10.000 koron, użyty być ma na 4 od sta oprocentowane zasiłki zwrotne dla spółek wytwórczych i na bezzwrotne subwencje (najwyżej po 500 koron) na koszta założenia dla nowych powstających tego rodzaju przedsiębiorstw.

P. **Olszewski**, sekretarz ligi przemysłowej, roztacza niezmiernie obszerny program pracy nad uprzemysłowieniem kraju.

Dr. Lechowski jednak w odpowiedzi zaznacza, że o uprzemysłowieniu kraju dopóty u nas myśleć nie można, póki nie wyrobimy u siebie silnego, a poważnego stanu kupieckiego. A kupiectwa u nas bardzo jest mało, — są tylko kramarze; a i ci kupcy, którzy są, wstydzą się tego, należy bowiem do największych rzadkości, jeśli syn po ojcu sklep prowadzi, zwykle bowiem idzie na urzędnika i firmę obejmuje kto inny. Na fałszywej więc drodze są ci, którzy przemysł chcą tworzyć przedtem, nim wytworzyło się u nas kupiectwo, posiadające wiedzę, organizację i kupiecką uczciwość.

W dyskusji, która wyszła daleko poza ramy wniosku stojącego na porządku dziennym, wzięli jeszcze udział pp. Niklas z Krakowa, Koskowski, Menerka i inni, a wreszcie referent, który bronił kupców naszych przed uczynionym przez dra Lechowskiego zarzutem braku uczciwości.

Dr. **Lechowski** zabiera głos w sprawie faktycznego sprostowania i twierdzi, że kupcom naszym nieuczciwości nie zarzucał, gdyż ogromna jest różnica między uczciwością osobistą, a „uczciwością kupiecką". Zresztą oświadcza, że wszystkich naszych kupców chrześcijańskich uważa za uczciwych.

Z kolei dyr. **Terenkoczy**, zdał sprawę z międzynarodowego kongresu stowarzyszeń w Budapeszcie, porównał rozwój życia spółkowego w Europie zachodniej z naszemi spółkami i odczytał powzięte przez ów kongres uchwały. Przyjęto do wiadomości.

Uchwalono dalej na wniosek p. **Filasiewicza** z Cieszyna utworzyć ku uczczeniu pamięci śp. Tadeusza Romanowicza dwa stypendja po 240 koron rocznie dla słuchaczów akademji handlowej, którzy zobowiążą się poświęcić służbie w stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych. Stypendja te wchodzą w życie w roku 1905 i nosić mają imię ś. p. zmarłego.

O kredycie hipotecznym w stowarzyszeniach wogóle i w związku z parcelacją, referował dyr. **Poznański**, który postawił w końcu następujący wniosek: „Zaleca się stowarzyszeniom kredytowym, rozporządzającym odpowiednim kapitałem obrotowym, aby wzięły udział w akcji parcelacyjnej, przez dostarczanie nabywcom parcelacyjnym kredytu hipotecznego (na zakupno gruntu), czy to wprost, czy w porozumieniu z istniejącemi już instytucjami parcelacyjnemi. Odesłano do komisji dla kredytu hipotecznego

Przeprowadzono następnie wybory do komisyj.

O unormowaniu wynagrodzeń członków rad nadzorczych referował dr. Adam— wnioski jego przekazano komisji.

Wreszcie p. Garczyński postawił wnioski w kierunku uzupełnienia statutu wzorowego i w sprawie podwyższenia wpłaty na

---

(84)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Był to cios tak nagły i silny, że Albert Darras zachwiał się pod nim. Wnet się jednak opanował i zapytał jeszcze służącego tonem na pozór spokojnym i obojętnym:

— A czy było dość czasu na spakowanie rzeczy?

— Zajęły się tem pokojowa i panna nauczycielka — odparł służący. — Były razem cztery pakunki: wielki kufer, dwie walizy i torebka podręczna pani. Poruczyłem dorożkarzowi przenieść te pakunki z mieszkania na dorożkę.

Tak, nie miał już powodu łudzić się dłużej co do nieobecności Gabrjeli. Opuściła go, odjechała, zabierając z sobą swoją córkę... ich córkę. Swiadomość tak strasznego, a nieoczekiwanego ciosu, ogłuszyła go formalnie. Nie pytał już służącego o nic więcej; wiedział przecież wszystko. Gabrjela uciekła od niego!... Czy jednak powróci?... Myśląc o tem, Albert Darras mówił sobie, że to rzecz niemożliwa, aby nie miała już więcej do niego powrócić, że powróci z pewnością i to niebawem. Zresztą, niewątpliwie pozostawiła list do niego, list, w którym tłómaczy się ze swego kroku. Był tak pewny tego, że Gabrjela zostawiła list taki, że udał się najprzód do swego gabinetu, potem do budoaru żony, szukając go. Lecz szukał napróżno. Daremnie przewracał wszystkie papiery, listu od Gabrjeli wśród nich nie znalazł. To go dotknęło tak boleśnie, że nie jedząc nawet obiadu, uciekł poprostu z domu, ażeby błądzić bez celu po ulicach miasta i snuć myśli o żonie.

Zastanawiała go głównie myśl, gdzie się Gabrjela może teraz znajdować, dokąd się udała? Od czasu swego powtórnego małżeństwa, zerwała z całą rodziną Nouetów, do nich więc nie schroniła się z pewnością, do innych krewnych również nie. Gdzież więc być mogła teraz? Przechodząc w myśli najrozmaitsze kombinacje, Albert Darras doszedł wreszcie do jedynie możliwej — zdaniem jego — konkluzji. Udała się z pewnością do Łucjana. Tak, z pewnością tylko tam ją znajdzie, tam też powinien jej poszukać. Był tak silnie przekonany o tem, że skierował się natychmiast ku ulicy Monge, gdzie pasierb jego, po znanem nam zajściu, wynajął sobie jeden pokoik i w nim zamieszkał Znalazłszy się u celu, zapytał portjera o pana Łucjana de Chambault, ale dowiedział się, że Łucjan właśnie dzisiaj dokądś wyjechał.

— Czy sam? — zapytał jeszcze.

— Tak jest, sam — odpowiedział portjer.

Odważywszy się na taki krok, Albert Darras odważył się jeszcze na drugi, jeszcze bardziej od tamtego bezsensowny. Jeżeli nie zastanę Łucjana w domu — powiedział sobie — zastanę go niewątpliwie u Berty Planat, albo przynajmniej dowiem się od niej o miejscu jego pobytu. Ulica Monge przytyka do ulicy Rollin, Albert Darras nie daleką więc przebyć musiał drogę, aby znaleźć się przed domem, w którym mieszkała narzeczona jego pasierba. I tu jednak spotkał go zawód, dowiedział się bowiem, że studentka wyjechała także przed kilkoma godzinami. Wsunięty w rękę dozorczyni domu napiwek, dostarczył mu bardziej szczegółowych informacyj co do wyjazdu panny Planat. Dowiewiał się mianowicie, że odjechała razem z Łucjanem, nie mówiąc nawet dokąd i kiedy powróci. A więc młodzi ludzie urzeczywistnili swój projekt i opuścili Paryż. Albert Darras na myśl o tem uczuł niemal zadrość w sercu. Tych dwoje młodych ludzi miało przynajmniej wspólną wiarę, wspólne ideały, wspólne przekonania, gdy tymczasem on... On błądził teraz po ulicach Paryża samotny i opuszczony, oddzielony od ukochanej przez siebie istoty wprost niezgłębioną przepaścią różnicy pojęć i przekonań...

Nagle nowa myśl zaświtała w jego mózgu. A gdyby Gabrjela, w chwili, gdy on szukał jej napróżno, znajdowała się już w domu jego, gdyby powróciła? Było to przypuszczenie tylko, ale Albert Darras uwierzył w nie zaraz, bo w głowie mu się pomieścić nie mogło, aby Gabrjela, aby ta ukochana żona jego, miała go opuścić naprawdę. I ogarnęła go chęć znalezienia się jaknajprędzej w domu; każda chwila, każda sekunda wydawała mu się niemal wiekiem. Wziął więc dorożkę i powrócił do domu. Niestety, Gabrjeli nie było. Panowała tu cisza i pustka ta sama, jaką zostawił przed paru godzinami, wychodząc na poszukiwania żony. Nie było nawet i teraz żadnego listu od niej, a choćby tylko krótkiej, lakonicznej depeszy, z którejby mógł się dowiedzieć bodaj cośkolwiek o żonie i dziecku...

Całą noc, która nastąpiła po tym smutnym wieczorze, spędził Albert Darras bezsennie, błądząc pomiędzy pracownią swoją a pokojem Gabrjeli. W umyśle jego budziły się raz poraz na przemiany: to gwałtowne postanowienie, to namiętne wybuchy czułości. Jużto więc myślał o zmuszeniu Gabrjeli do powrotu przy pomocy władzy i zemszczeniu się na niej w ten sposób, jużto znowu upajał się formalnie wspomnieniami o niej, a wtedy uraza doznana topniała w nim pod wpływem tych wspomnień, duszę zaś jego wypełniał bezbrzeżny żal i smutek za szczęściem utraconem. W tym pokoju, który Gabrjela obrała sobie za siedzibę, wszystko mu ją przypominało. Znalazłszy się w nim, wdychał w siebie namiętnie delikatną woń perfum, których używała, a które w tej chwili jednoczyły się w jego umyśle z jej uśmiechem, z jej spojrzeniem, z jej pocałunkami... Stojące przy jednej ścianie wielkie lustro, zachowało jeszcze — zdawało mu się — odbicie wdzięcznej postaci tej tak drogiej mu istoty, a spoczywająca na łóżku poduszka, nosiła na sobie jeszcze jakby odcisk jej kształtnej główki. Piękne jej ręce dotykały jeszcze dziś rano wszystkich tych drobnych, na etażerce ustawionych sprzętów; małe pantofelki, które, wstając z łóżka, wkładała na bose nóżki, stały na zwykłem swem miejscu na dywanie przed łóżkiem; w ogóle wszystko, na co tylko spojrzał, przypominało mu nieobecną żonę. Brak było tylko wśród znajdujących się w tym pokoju jednej rzeczy. Nie znalazł wśród nich swej podobizny. Stała ona dotąd, oprawiona w ramki skórzane, na gotowalni; teraz jej tam nie było. A zatem Gabrjela zabrała ją z sobą, na znak, że mimo wszystko kochać go nie przestała, że kochać go będzie ciągle, zawsze, do końca życia, choćby nawet w oddaleniu od niego... W oddaleniu?... Na myśl o tak strasznej ewentualności, ból zakrwawił mu serce, a rój myśli mózg jego obsiadł.

Czuł się winnym tego, co się stało, a świadomość tej winy bolesne w sercu jego obudziła wyrzuty. Dlaczego od pierwszego zaraz dnia, kiedy wyznała mu odrodzenie w swej duszy dawnej wiary i pobożności, nie zapobiegł temu rozdziałowi, który wkradł się pomiędzy nich i na tyle dni rozłączył ich ze sobą? Nieporozumienie ich byłoby znikło, gdyby był dał jej odczuć ciepło kochającego serca, gdyby był traktował ją z miłością i pobłażliwością, nie z tym chłodem, z tą obojętnością i surowością, jakie wobec niej okazał... I oto teraz ta, nadewszystko ukochana żona opuściła go, rzuciła na pastwę samotności i tych rozpacznych myśli, które ponurą chmurą umysł jego, serce i duszę zasnuły... Opuściła go, lecz czy powróci, a jeśli powróci, czy dalsze ich pożycie będzie takiem, jakiem było dawniej, jakiem było przedtem? Pytał się jednak napróżno; wokoło niego panowała pustka, cisza, martwota, niezdolne dać mu odpowiedzi na to, co wiedzieć pragnął koniecznie, niezdolne rozwikłać tej dręczącej go niewypowiedzianie zagadki... I ogarnął go smutek tak wielki, tak głęboki i beznadziejny, że patrząc na ten opuszczony, bladem światłem dogasającej lampy oświecony pokój, radby był umrzeć wśród nagromadzonych tu relikwij dawnego, a teraz utraconego szczęścia. Tak, umrzeć, bo jeśli żona, jeśli Gabrjela nawet powróci, czyż szczęście ich będzie tem samem szczęściem, którego przez tyle lat wspólnie zażywali?... *(C. d. n.)*.

rzecz funduszu zaopatrzenia urzędników stow. zarobkowych i gospod. z 6 na 10%, a mianowicie dla funkcjonarjuszów, którzy mają roczną płacę niższą od 2.000 kor. Przekazano komisji wniosków.

Na tem odroczył przewodniczący ciąg dalszy posiedzenia do dziś na 9 godz. rano.

* * *

Pod przewodnictwem dr. Skałkowskiego odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu XXII walne zgromadzenie funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Fundusz zaopatrzenia wynosi obecnie 404 000 koron i wzrasta stale z każdym rokiem. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano zarząd nowy, w skład którego weszli ponownie pp.: Terenkoczy i Roszczyński.

Szlachcic na zagrodzie

najnowszą powieść

znanego i tyle cenionego u nas pisarza

Kazimierza Glińskiego

rozpoczniemy drukować w dniach najbliższych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 27 października.

Teatr miejski: „Wiele hałasu o nic", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z kościoła OO. Bernardynów: Pogrzeb śp. Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego. O godzinie 10 przedpołudniem.

W sali sejmowej: Posiedzenie sejmu krajowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

W gal. Kasie oszczędności (I piętro): XXX walne zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (27): Sabiny męcz. — Witomiła. — (14). Nazarya i Par. Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 42.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 5° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, chłodno; w Galicji zachodniej: przeważnie pochmurno, deszcz, wiatry.

Wiadomości osobiste.

P. Władysław Mickiewicz, przybywa we czwartek wieczorem z Paryża do naszego miasta, aby być obecnym na uroczystości odsłonięcia pomnika swego ojca.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Jana Gucklera ze Lwowa do Buczacza i Władysława Krasuckiego z Cieszanowa do Starego Sambora; komisarzy powiatowych: Zygmunta Krasińskiego z Rzeszowa do Lwowa, Jana Daukszę ze Starego Sambora do Lwowa i Władysława Topolnickiego z Bóbrki do Cieszanowa; koncypistów namiestnistwa: Ignacego Bilińskiego z Żydaczowa do Lwowa, Adama hr. Starzeńskiego z Borszczowa do Rzeszowa i dra Adolfa Rappego z Rzeszowa do Gródka, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa; Mieczysława Inesa ze Złoczowa do Tarnopola, Kazimierza Widawskiego z Podhajec do Husiatyna, Tadeusza Malinowskiego ze Lwowa do Bóbrki, Józefa Jorkascha-Kocha ze Lwowa do Brzeżan, Włodzimierza Łodyńskiego ze Lwowa do Limanowej, dra Jerzego Jampolskiego ze Lwowa do Żydaczowa, Edmunda Zubrzyckiego ze Lwowa do Gorlic, Stanisława Korolewicza ze Lwowa do Ropczyc, Adolfa Galewskiego ze Lwowa do Podhajec i Stefana Grabczyńskiego ze Lwowa do Jasła.

Pomnik Mickiewicza. Uroczystości rozpoczyna w sobotę wieczorem koncert Mickiewiczowski Towarzystwa muzycznego, z którego dochód przeznaczony na pokrycie kosztów budowy pomnika, wobec tego odpada projektowane zebranie w Kasynie miejskiem. Koncert tak pod względem artystycznym, jak materjalnym, zapowiada się świetnie. Znajdą się na nim wszyscy najwybitniejsi goście zamiejscowi.

W niedzielę rano honorowa straż obywatelska zamknie ulice, prowadzące na plac Marjacki, by uniknąć w chwili pochodu nadmiernego ścisku i nieporządku. Z uderzeniem godz 10 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego; kazanie wygłosi ks. katecheta Głąb.

Program pochodu ogłoszony zostanie w dniach najbliższych, prosimy więc wszystkie korporacje i stowarzyszenia, by jaknajrychlej oświadczyły się — jeśli dotąd nie uczyniły tego — czy pragną wziąć w nim udział. Korporacje prowincjonalne zechcą o ile możności przybyć ze sztandarami. Jest to odpowiedź na liczne zapytania z prowincji.

Komitet czyni energicznie starania o przygotowanie noclegów dla zamiejscowych delegacyj uczniów szkół średnich i włościan. Skoro tylko to nastąpi, zostaną interesowane komitety prowincjonalne telegraficznie o tem uwiadomione.

Karty zapraszające na uroczystość upoważniają do wstępu do kościoła katedralnego i na plac Marjacki, w obręb zamknięty przez straż honorową. Napis, umieszczony u dołu kart, adresowany jest wyłącznie do całych towarzystw i gości zamiejscowych.

Na pomnik złożyli w ciągu dnia wczorajszego: na listę sekretarza Rollego pp.: adwokat M. S. koron 2, cukiernia Sotschka w hotelu Francuskim, jako czysty dochód ze sprzedaży torcików z wizerunkami poety 10, lwowscy pomocnicy księgarscy 15, M. Taras 1, Bogdanowicz 20, J. Kremer 1, Stanisław Niewiadomski 20, Stanisław Jasieński (przegrany zakład) 10; na listę Kazimierza Pepłowskiego: dr. Włodzimierz Godlewski 10, Józef Macialski 6; na listę dra W. Rolnego: z drobnych datków 10. — Razem 105 koron. Dalsze ofiary bardzo pożądane.

P. prezydent miasta Lwowa wydał następującą odezwę do mieszkańców stolicy kraju:

W niedzielę, dnia 30 bm. odsłoniętym zostanie we Lwowie pomnik, wzniesiony największemu z naszych Wieszczów narodowych — Adamowi Mickiewiczowi.

Wspaniała kolumna pamiątkowa będzie słabym tylko wyrazem tego pietyzmu, jakim każde serce polskie płonie dla Tego, co czuł, myślał i cierpiał za miliony Dowodem czci, jaką mieszkańcy naszego grodu i cały naród polski żywią dla króla wieszczów — to wzniesienie niebotycznej kolumny wyłącznie z datków całego narodu.

Wyczekiwana dawno chwila odsłonięcia kolumny Adama nadchodzi. Będzie to przeto chwila nader radosna i podniosła nietylko dla naszego grodu, ale i dla całej Polski, gdyż duchem w tej uroczystości złączą się z nami miliony rodaków, którzy na to prawdziwie narodowe święto nie będą mogli przybyć.

Przystroić zatem w tak uroczystą i doniosłą chwilę całe miasto, mieszkania, balkony, a okna ozdobić podobizną Wieszcza — jest potrzebą serca wszystkich czcicieli Adama.

Imieniem tedy Reprezentacji stolicy — zwracam się do wszystkich jej mieszkańców z gorącą prośbą, aby raczyli udekorowaniem miasta jak najwspanialszem i przystrojeniem okien kartkami iluminacyjnemi przyczynić się do podniesienia epokowej narodowej uroczystości.

We Lwowie dnia 26 października 1004.

Małachowski, prezydent miasta.

Koncert gal. Towarzystwa muzycznego. Partję Halbana w operze Żeleńskiego „Konrad Wallerod" śpiewać będzie p. Z. Mossoczy, znany zaszczytnie z występów w operze basista. Jak wiadomo, III akt tej opery będzie wykonany na koncercie, jaki urządza w sobotę Towarzystwo muzyczne na kolumnę Mickiewicza.

Bilety na koncert Mickiewiczowski sprzedaje od dziś kasa teatru miejskiego. Ceny operowe.

Ucztę na cześć p. Antoniego Popiela, twórcy pomnika Mickiewicza, daje w poniedziałek o godzinie 8½ wieczorem „Koło literacko-artystyczne". Z powodu szczupłości lokalu wezmą w niej udział tylko członkowie „Koła" z najbliższemi rodzinami i prezydjum komitetu budowy pomnika. Dla gości zamiejscowych zastrzeżone prawo udziału w bankiecie, w ograniczonej jednak liczbie. Wkładka od osoby 10 koron. Panów obowiązują fraki.

Wydziały stowarzyszeń kobiecych polskich przypominają swym członkom, że bilety Tow. S. L. na wieniec, który ma być złożony u stóp Wieszcza od kobiet polskich, można podpisywać w sklepie p. Antoniego Klimowicza plac Halicki i w biurze Stow. kobiecych Zielona 4. W powyższym sklepie można też dostać odznaki do wzięcia udziału w pochodzie, a w biurze Stow. kob. w czwartek między godziną 5 a 6 popołudniu.

Punkt zborny do wzięcia udziału w pochodzie będzie ogłoszony przez komitet, zajmujący się obchodem Mickiewiczowskim.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Stanisławy Zenowiczówny, córki śp. dyrektora cukrowni na Ukrainie i w Królestwie, Karola Zenowicza i Antoniny z Grocholskich, z p. Zdzisławem Stolcmanem, właścicielem dóbr Seroki pod Warszawą, pobłogosławił wczoraj ks. kan. Ollender w kościele Marji Magdaleny. Pannę młodą od ołtarza prowadził opiekun p Aleksander Misiągiewicz z Czyżowiec i radca Wydziału krajowego dr. Józef Ekielski, a pana młodego matka i starościna Bronisławowa Wysocka. W drużynie weselnej byli pp. Tadeuszowie Rutowscy z córką, pp. Witowscy, pp. Iwańscy z Królestwa, Stefan Nanowski z Koniuszek, major Grocholski z bratem rotmistrzem, radca Zygmunt Kędzierski z córką, dr. Witold Lewicki z Warszawy, mecenasostwo Goreccy, radny Ciechulski i w. i.

Podczas uczty weselnej nadeszły liczne gratulacje, które odczytał p. Leszek Zenowicz. Pląsy rozpoczęły się po północy i pod dzielnem kierownictwem p. Romana Misiągiewicza z Przeworska przeciągnęły do późna.

Pamięci bł. p. J. Piepesa-Poratyńskiego. Poseł sejmowy dr. Natan Löwenstein, wygłosił na pogrzebie bł. p. Piepesa-Poratyńskiego przemówienie, w którem zcharakteryzowawszy zmarłego, jako dobrego Polaka i patrjotę, przypomniał dobę asymilacji z lat 80tych, którą podniósł zmarły wraz z Filipem Zukrem i Bernardem Goldmanem. „Łączyć tradycję — mówił — z postępem, cześć dla przeszłości z zrozumieniem obowiązków doby dzisiejszej, przywiązanie do wiary ojców z miłością wspólnej ojczyzny, być wiernym żydem i Polakiem — to było nasze hasło, to nasz sztandar. Zuker, Goldman, Piepes — z trzech chorążych ostatni zstępuje dziś do grobu. Ale ludzie umierają — myśli nie giną. Twierdzą przyrodnicy, że niema ścisłej granicy między życiem a śmiercią, bo żywot jednego jestectwa jest początkiem bytu drugiego — grób staje się kolebką nowego życia. I z tych grobów nowe życie płynąć będzie, życie myśli przewodniej tych, co tu spoczywają. Myśl wieko trumny rozsadza i przez grobowce się przedziera i na nowo kiełkować zaczyna — bo myśl nieśmiertelna, a ta da Bóg będzie zwycięską. My przy niej stoimy. A może kiedyś po dziesiątkach lat ideały Twoje się ziszczą, nieodżałowany przez nas prezesie — ideał równej żydów miłości tej ojczyzny i ideał równych społecznych praw dla żydów polskich. Wówczas, kiedy wdzięczna potomność spieszyć będzie do grobów tych, którzy pierwsi w kraju wyznawali i głosili ideę polskości wśród żydów, wówczas szeregi żydów z ludem polskim istotnie zrównanych i zbratanych, staną u Twojej mogiły i powtórzą to, co teraz jest całą treścią dusz naszych: Cześć Waszej, cześć Twojej pamięci!"

Piękne te słowa zanotować się godzi, jako pamiątkę i dokument doby minionej, a także jako dokument na przyszłość, gdy idea asymilacji kiedyś może na nowo zakiełkuje.

— **Zmiany w kierownictwie departamentów magistratu.** Prezydent miasta zarządził z dniem 1 listopada br. następujące zmiany w kierownictwie departamentów miejskich: Departament IV B (ewidencja urlopników, rezerwistów, oraz taksy wojskowe) obejmie radca Michał Rychlewski, z dep. VII; kierownik dep. IV B. sekretarz Chęciński przeniesiony do dep. VII; departament VI (sprawy dobroczynności, opieka nad ubogimi, przynależność etc.) w miejsce p. Strzelbickiego obejmie radca Spirydion Bańkowski z dep. VIII; departament VII (sprawy podatkowe i egzekucja podatków miejskich) w miejsce p. Rychlewskiego obejmie radca Juljan Bachowski z dep. VI; wreszcie departament VIII (sprawy szkolne, kościelne, wyznaniowe i fundacyjne) w miejsce p. Bańkowskiego obejmie starszy radca p. Kazimierz Strzelbicki.

Sprawy teatralne, które pierwotnie prowadził departament VIII, poruczył prezydent radcy Bol. Ostrowskiemu, dawnemu szefowi VIII go, a obecnie I go departamentu.

Poświęcenie pomnika na grobie śp. arcybiskupa Isakowicza odbędzie się w piątek, dnia 28 października o godzinie 4 popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim. Nagrobek wystawiony został staraniem komitetu, utworzonego dla uczczenia nieodżałowanej pamięci arcypasterza. Na nagrobek poświęcono część zebranych składek; oprócz nagrobka wykonuje się już w pracowni artysty rzeźbiarza prof. Bełdowskiego pomnik, który z początkiem r. 1905 ukończony zostanie.

Jubileusz Uniwersytet lwowski obchodził wczoraj jubileusz 25 letniej działalności profesorskiej dra Ryszarda Marjana Wernera, profesora języka i literatury niemieckiej. Katedrę we Lwowie objął dr. Werner przed 20 laty, przedtem zaś był 5 lat docentem w Gracu. Chociaż Niemiec rodem potrafił prof. Werner na swoim posterunku pozyskać sobie w sferach uniwersyteckich sympatję, która wczoraj znalazła wyraz w serdecznych owacjach dla jubilata tak ze strony uczniów, jak i kolegów Owacje te są nietylko objawem czci, wdzięczności, przyjaźni lub kurtoazji, mają także ogólniejsze znaczenie: uznania dla zasług profesora Wernera dla naszego szkolnictwa średniego, któremu przysparza nauczycieli języka niemieckiego.

Nowe karty korespondencyjne. Wyszedł nowy nakład kart korespondencyjnych, na których przedniej stronie u góry lewy kąt zarezerwowano dla wysyłającego, aby w tem miejscu podał swój adres. Zarządzono tę zmianę w interesie publiczności, by każda karta korespondencyjna, w razie niedoręczenia jej adresatowi, mogła być zwróconą wysyłającemu.

Sprostowanie. W nr. 497 naszego popołudniowego wydania w sprawozdaniu z komisji szkolnej wkradła się niemiła pomyłka, która nawet dała już *Rusłanowi* powód do napaści na osobę referenta sprawy ruskiego gimnazjum w Stanisławowie p. Tad. Cieńskiego. Mianowicie pos. Cieński oświadczył w komisji szkolnej, że stoi na stanowisku żądania od rządu założenia w Stanisławowie gimnazjum utrakwistycznego, a przez pomyłkę składacza złożono „grecko-utrakwistycznego". Już na pierwszy rzut oka poznać tutaj pomyłkę drukarską, jeden tylko *Rusłan* przyjął ją na serjo.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Jakubowicza, właściciela dóbr w Puznikach, na prezesa i Marcelego Siereckiego, gr kat. proboszcza w Pałahiczach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu.

Nowa trucizna. Wczoraj przed północą wezwano telefonem pogotowie ratunkowe do domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 63, w którym struła się żona jakiegoś urzędnika trucizną, której nazwiska, telefonujący przez telefon wymówić nie potrafił. Lekarze przybywszy na miejsce dowiedzieli się z ust strażnika miejskiego, mieszkającego w tym samym domu, że on to właśnie był tym, który ich wezwał do tej chorej pani, która, jak słyszał, „struła się histerją". Zdziwieni lekarze udali się do mieszkania rzekomej samobójczyni i skonstatowawszy u niej zwykły atak histeryczny, powracając, upewnili strażnika, że pani ta nie truła się wcale, ale uległa chorobie, jakiej wiele kobiet podpada.

— „E, proszę pana doktora, — odparł na to z przekonaniem strażnik — i ja mam już 30 lat kobietę i na kobieckich chorobach się znam, baba moja jednak nigdy jeszcze na taką słabość nie chorowała. Taki to, ta „histerja", musi być trucizna!"

I lekarze, nie przekonawszy strażnika, odjechali.

Dezerter. Z koszar 1 p. ułanów obrony krajowej za rogatką łyczakowską, zdezerterował wczoraj ułan Karol Skóra.

Oszustka. Na żądanie Józefa Bombacha i Józefa Lichera, aresztowała wczoraj policja Mindlę Lichterową, kupcową z Żółkwi pod zarzutem oszustwa. Lichterowa wyłudziła od nich towary wartości kilkuset koron, sprzedała je i zamierzała uciec z Galicji.

Wypadek z naftą. Dziewiętnastoletnia Anna Mazurkiewiczowa, żona zarobnika, zamieszkała pod l. 5 przy ul. Ogrodnickiej na Zamarstynowie, pragnąc rozniecić szybko ogień pod kuchnią, obiała polana naftą z bańki. Kiedy następnie wsunęła zapaloną zapałkę pod kuchnię, nafta na polanach, a od niej i nafta w bańce zajęła się, bańka eksplodowała i nieszczęśliwa w mgnieniu oka, stanęła cała w płomieniach. Na krzyk żywcem żartej ogniem kobiety, zbiegli się sąsiedzi, stłumili ogień, wezwali lekarzy pogotowia ratunkowego. Lekarze stwierdzili u Mazurkiewiczowej ciężkie poparzenia na rękach, twarzy i na prawym boku i odwieźli ją do szpitala powszechnego.

Z akademji górniczej w Leoben. Pan Stanisław Niewiadomski, rodem z Galicji, złożył w akademji górniczej w Leoben drugi egzamin państwowy.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperjal.

* Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Czesława Unmy, odbędzie się we czwartek dnia 27 października b. r. w kościele św. Mikołaja o godz. 8 rano.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na pomnik Adama Mickiewicza złożono w dalszym ciągu: p. L. N. z Krakowa 4 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Apolinarego Jaworskiego składa 20 kor. siostra H. T.

Zmarli:

W Lublinie zmarł po długiej chorobie Henryk Swaryczewski, zdolny aktor. Przed 9 laty był członkiem trupy teatralnej w Krakowie i we Lwowie.

W Krakowie zmarła S. Marja Karolina (Felicja Sumińska) z zakonu PP. Urszulanek, w 33 roku życia.

W Ciężkowicach zmarł Jan Muszyński, poborca podatkowy, w 40 r. życia.

W Przeczycy zmarła Anna z Kropaczków Kaczorowska, żona właściciela dóbr, w 86 roku życia.

W Wilnie zmarł Ksawery Kotwicz, właściciel dóbr, teść prof. M. Zdziechowskiego, w 84 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, (wznowienie) „Wiele hałasu o nic", komedja w 5 aktach Szekspira.

Jutro w piątek, „Konsul generalny", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W sobotę, popołudniu o godzinie 3½ „Wesele", komedja w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ na kolumnę Mickiewicza, koncert gal. Tow. muzycznego.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach a 5 odsłonach E. Humperdincka. — Wieczorem o godzinie 7 uroczyste przedstawienie jako w dniu odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza: (wznowienie) „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 2 aktach A. Mickiewicza i (wznowienie) „Widma", dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa A. Mickiewicza.

W poniedziałek, „Lilith", bajka w 3 aktach przez Juljusza Germana.

† Apolinary Jaworski.

Dziś przed południem, w olbrzymim pochodzie przedstawicieli wszystkich warstw, stanów i obozów naszego społeczeństwa, pójdą ziemskie szczątki tyle załużonego syna Ojczyzny na spoczynek wieczny. Cały kraj — rzec można — Polska cała duchem i sercem uczestniczyć będzie w tej ostatniej usłudze ziemskiej dla jej najlepszego szermierza...

Zanim jednak trumna ze zwłokami nieodżałowanego regimentarza spocznie w zimnym grobie, rzucamy myśl, która powinna być urzeczywistnioną. Oto te stosy wieńców pogrzebowych depesz i pism kondolencyjnych, które tak wymownie świadczą o niepospolitej indywidualności zgasłego patrjoty, powinny na wieczne czasy spocząć w przechowaniu naszego Muzeum miejskiego! Niechby w odległą potomność przemawiały do pokoleń następnych, głośniej od zapisków historycznych, o wiekopomnej pracy i działalności Apolinarego Jaworskiego dla kraju i Ojczyzny!

Był on poniekąd dzieckiem Lwowa, bo tu się urodził i spędził młodociane swe lata. Skoro po dziesiątkach lat Lwów, w uznaniu rozlicznych zasług jego, obdarzył go najwyższym swem dostojeństwem — obywatelstwem honorowem — gdy wreszcie w tej ostatniej posłudze i rada i miasto i cała ludność tak żywy i serdeczny bierze udział — niechże przynajmniej te smutne, acz tyle zaszczytne dla nieboszczyka pamiątki, pozostaną na zawsze własnością miasta!

Przypuszczamy, że synowie Jego nie sprzeciwią się temu — w skarbcu historycznych pamiątek Lwowa, będą te wieńce i kondolencje po wieczne czasy namacalnem świadectwem pietyzmu i miłości, z którym niesiono trumnę ich ojca do mogiły...

W krypcie OO. Bernardynów.

Wczoraj popołudniu złożono w dalszym ciągu u stóp katafalku wieńce z następującymi napisami na szarfach:

„Czcigodnemu prezesowi Koła polskiego, rada powiatowa buczacka".

„Prezesowi Koła polskiego, reprezentacja powiatu złoczowskiego".

„Apolinaremu Jaworskiemu, reprezentacja powiatu bocheńskiego".

„Apolinaremu Jaworskiemu, m. Kraków".

„Apolinaremu Jaworskiemu, Wydział krajowy".

Kondolencje.

Wśród nadeszłych w ciągu dnia wczorajszego na ręce synów ś. p. zmarłego, pism i depesz kondolencyjnych znajdują się nanastępujące:

Od Alfreda ks. Windischgraetza: „Raczcie Panowie przyjąć wyrazy największego współczucia po stracie, jaką ponieśliście przez śmierć Ojca waszego; z czcią pamiętać będę imię jego, łączyły mnie bowiem ze zmarłym pełne wzajemnego zaufania stosunki koleżeńskie".

Ks. arcybiskup Teodorowicz telegrafował z Kochawiny: „Łączę się w żalu ogólnym za śp. Ojcem Panów, którego bezinteresowny zmysł obywatelski zawsze wysoko ceniłem, a osobiście za pamiętne słowa o ks. Issakowiczu szawałem. Przeszkodzony we wzięciu udziału osobistego w pogrzebie, przez dawanie rekolekcji, jutro, w dniu żałobnym tu odrawię uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego przed ołtarzem Matki Boskiej Kochawińskiej, w którem wezmą udział panie z całego Pokucia na rekolekcje zebrane".

Feliks Passakas, prezes bukowińskiego Koła polskiego: „Bolejąc serdecznie nad zgonem gorącego patrjoty i wybitnego męża stanu, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia".

Kondolencja namiestnika Austrji dolnej hr. Kielmanssegg'a brzmi: „Proszę panów przyjąć zapewnienie mego głębokiego współczucia z powodu niepowetowanej straty. Pamięć zmarłego mego kolegi ministerjalnego w r. 1885 zawsze z czcią utrzymywać będę".

Ponadto nadesłali pisma kondolencyjne: nadprokurator skarbu dr. Korn, morawsko-śląski superintendant dr. T. Haase, posłowie Peric i Wł. Gniewosz, rada powiatowa przemyślańska, reprezentacja m. Brodów, rada powiatowa dolińska, OO. Zmartwychwstańcy w Wiedniu, rada powiatowa w Białej, izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, rada powiatowa w Wieliczce, radca dworu dr. Randa i w. i.

Osobiście złożyli wyrazy współczucia przybyli wczoraj pośpiesznym pociągiem popołudniowym do Lwowa: prezes klubu młodoczeskiego dr. Pacak i wiceprezes dr. Stransky, a nadto wielu posłów do parlamentu i sejmu.

Zjazd na pogrzeb.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9 m. 15 przybyli celem wzięcia udziału w ostatniej posłudze śp. Apolinaremu Jaworskiemu, reprezentanci rządu: minister wyznań i oświaty dr. Hartel i minister dla Galicji dr. Piętak w towarzystwie sekretarza ministerstwa wyznań i oświaty dra Madeyskiego.

Przybyli także z Krakowa: ks. kardynał Puzyna, delegat radca dworu Fedorowicz i prezydent sądu Hausner. Przybycia gości żałobnych oczekiwali na peronie głównego dworca: namiestnik A. hr. Potocki z radcą namiestnictwa Zaleskim, ks. arcybiskup Bilczewski, dyrektor policji Schächtel, starosta Franz, oraz wiceprezesi Koła polskiego W. hr. Dzieduszycki i dr. Dulęba.

Przybyli nadto tym samym pociągiem prezydent izby posłów w parlamencie hr. Vetter, oraz dr. Ebenhoch i dr. Szustersic. Po powitaniach goście odjechali do miasta.

Mistrz ceremonji Edward hr. Chołoniewski, który zastępować będzie cesarza, przybył o godzinie 2 m. 31 w nocy.

SEJM.

Kronika sejmowa. Komisja administracyjna przyjęła bardzo gruntownie opracowany referat p. Garapicha o wnioskach pp. Oleśnickiego i Stapińskiego w przedmiocie zmiany statutu kraj. i reformy sejmowej ordynacji wyborczej. Komisja po dłuższych rozprawach uchwaliła znaczną większością głosów zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy, przedłożył sejmowi wniosek na przejście do porządku dziennego nad wnioskami pp. Oleśnickiego i Stapińskiego.

Na dziś zwołano komisje: budżetową (4), gospodarstwa kraj. (4), sanitarną (4).

Rekonstrukcja gabinetu.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Powszechnie tu sądzą, iż rekonstrukcja gabinetu przez powołanie w skład jego ministra rodaka dla Czech zapowiada zakończenie ery obstrukcji czeskiej w Radzie państwa.

Jeden z posłów niemieckich partji ludowej, zapytany o kwestję rekonstrukcji gabinetu przez współpracownika pisma *Zeit*, oświadczył, że rekonstrukcja ta dowodzi, iż dr. Koerber czuje się dziś pewniejszym niż kiedykolwiek indziej, gdyż w przeciwnym razie nie przeprowadzałby rekonstrukcji gabinetu. Dlaczego dr. Koerber czuje się tak pewnym, tego ów poseł nie wie, ale jest zdania, iż Niemcy powinni się obawiać, że po za kulisami zaszły rzeczy, które dla Niemców mogą być bardzo nieprzyjemne.

W każdym razie sądzić należy, że obstrukcja czeska w parlamencie należy już do przeszłości. Gdyby rząd nie był tego pewnym, nie powoływałby do gabinetu czeskiego ministra rodaka. Co się tyczy niemieckiego ministra rodaka, to poseł ów nie sądzi, aby nominacja jego nastąpiła. Możliwem jest, iż spokój w parlamencie sprawi rządowi znaczne szkody, bo niewiadomo, w jaki sposób utworzy większość dla niektórych drażliwych przedłożeń swoich, jak np. dla uchwalenia 400-miljonowego kredytu na cele wojenne.

Praga. (Tel. wł) *Narodni Listy* donosząc we wczorajszem wieczornem wydaniu o rekonstrukcji gabinetu, piszą: Posłowie młodoczescy muszą czekać na czyny, które nastąpią po rekonstrukcji gabinetu, oraz na to, czy znajdzie się jaki sposób, któryby posłom czeskim umożliwił zmianę taktyki.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Alldeutsche Correspondenz* omawiając rekonstrukcję gabinetu, podnosi żądanie, aby do gabinetu powołano niemieckiego ministra rodaka, celem zrównoważenia wpływów czeskiego ministra.

Grac. (Tel. wł.) Poseł Derschatta wyjeżdża do Wiednia i odbędzie dziś konferencję z drem Koerberem.

Na wtorek zwołano do Wiednia na naradę komitet wykonawczy stronnictw niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Inspirowana przez niemiecką partję ludową *Duetsch-nationale Correspondenz* podnosi, iż niemiecka partja ludowa przyjęła rekonstrukcję gabinetu spokojnie, albowiem sądzi, iż nastąpiła tylko zmiana osób, a nie zmiana systemu. Dr. Böhm-Bawerk chciał już ustępować z gabinetu kilka razy ze względu na trudności budżetowe, jakoteż z powodu kredytów wojskowych. Politycznie ważną jest tylko nominacja prof. Randy, ponieważ jednak dr. Koerber zwykł jedną ręką dawać a drugą brać, należy się spostrzeżenia, że otrzymał od Czechów zapewnienie, iż zaniechają obstrukcji, ale zapewne także dr. Koerber dał Czechom pewne korzyści, które znajdą się w przyszłym budżecie. Bardzo wątpliwem jest, czy rząd powoła także niemieckiego ministra rodaka, gdyż w łonie stronnictw niemieckich panuje różnica w zdaniach, czy powołanie takiego ministra może przynieść Niemcom jaką korzyść.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* omawiając rekonstrukcję gabinetu, pisze: Politycznie ważną jest tylko nominacja dra Randy. Powołanie jego do gabinetu tuż przed zebraniem się rady państwa ma znaczenie symptomatyczne; chciano powołać męża dla pośrednictwa między rządem a posłami czeskimi. Nominacja ta nie oznacza jeszcze polepsze-

nia się sytuacji. Prof. Randa bardzo dobrze zrobił, że nie porozumiewał się z Młodoczechami, gdyż nie jest niczem związany i do niczego zobowiązany. Młodoczesi powinni teraz rozważyć, czy nie należałoby im skorzystać teraz ze sposobności i wyjść z przykrej dla nich sytuacji.

Praga. (Tel. wł.) Poseł Forzt, zapytany o zdanie w sprawie rekonstrukcji gabinetu, oświadczył, iż dotychczasowa taktyka posłów czeskich miała na celu uwolnienie państwa i rządu z niewoli jednostronnego *veta*, z niewoli niemieckiej. „O ile — rzekł — w rekonstrukcji gabinetu dopatrywać się należy symptomatu, iż doszliśmy do naszego celu, trudno sądzić. Oczekujemy dalszych wypadków.“

Praga. (Tel. wł.) P. Prade oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że Niemcy żądać będą bezwarunkowo powołania do gabinetu niemieckiego ministra-rodaka i że od załatwienia lub niezałatwienia przez rząd ich żądania uczynią zależnem więc stanowisko w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Koerber zaprosił na dziś do siebie na konferencję wszystkich przywódców stronnictw niemieckich. Oprócz p. Derschatty przybędą dr. Baernreither i ks. Lichtenstein. Dr. Gross, przewodniczący stronnictwa niemiecko-postępowego, nie przybędzie, gdyż zawiadomił dra Koerbera, że w bardzo ważnej i nagłej sprawie musi wyjechać dziś do Berna.

Napad floty bałtyckiej.

Zamieszczone we wczorajszym numerze porannym depesze z Londynu doniosły, iż ostry konflikt, jaki wybuchł między Rosją a Anglją z powodu brutalnego napadu eskadry bałtyckiej na rybaków angielskich, został ukończony i że Rosja zgodziła się na wszystkie warunki angielskie. Telegram ten był przedwczesny, gdyż dotychczas jeszcze do porozumienia nie doszło. Rosja zwleka z daniem zadośćuczynienia Anglji, a zwłokę swą tłómaczy tem, że dotychczas nie otrzymała jeszcze sprawozdania od admirała Rożdestweńskiego. Tymczasem opinja publiczna coraz więcej się burzy i domaga się od rządu jak najenergiczniejszych kroków. Rząd angielski też poczynił już wszelkie kroki, aby, jak powiedział ambasador angielski w Petersburgu do korespondenta *Matin*, powziąć inicjatywę do obrony angielskich poddanych. Jaka to będzie inicjatywa, tego dowodzi rozkaz admiralicji, nakazujący mobilizację trzech eskadr, oraz wysłanie na południe tzw. domowej floty angielskiej, złożonej z 9 okrętów wojennych i trzech krążowników. Anglicy potrafią nawet przemocą zdobyć dla siebie zadośćuczynienie i w obronie swych własnych żądań wyciągną jak najdalej idące konsekwencje. Rosja więc będzie musiała albo uczynić zadość wszystkim żądaniom Anglji, albo się zawikła w bardzo poważny konflikt.

Z postępowania atoli Rosji zdaje się wynikać że właśnie ten poważny konflikt zdaje się być dla niej pożądanym. Dokonała napadu brutalnego, a zwleka z daniem zadośćuczynienia. Wszystko to robi takie wrażenie, jakby ona chciała wywołać widmo wojny europejskiej i przez to zniewolić inne państwa do interwencji. Z tej interwencji w sprawie zatargu w Europie, w dalszej konsekwencji powstałaby i interwencja w sprawie wojny rosyjsko-japońskiej, co zdaje się być jej marzeniem i dążeniem. Wprost takiej interwencji wobec swych poprzednich oświadczeń przyjąć nie może, gdyby zaś interwencja taka nadeszła pośrednio przez zatarg europejski, toby ją już przyjąć mogła.

Widocznie Rosja pragnie już zakończenia wojny z Japonją, raz dlatego, że wojna ta pochłonęła wielkie ofiary, a powtóre dlatego, że położenie wewnątrz Rosji staje się coraz bardziej gorącem i grozi wprost wybuch rewolucji. Walce zaś z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, Rosja podołaćby nie mogła. Być więc może, że owego napadu w Hull dokonano tylko w celu wywołania takiej interwencji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn. Jak się dowiaduje Biuro Reutera od jednego z wybitnych członków rosyjskiej ambasady, odpowiedź na notę angielską oczekiwana jest dopiero dzisiaj, gdyż wymiana depesz między Petersburgiem a Londynem nastąpiła wprawdzie onegdaj i wczoraj, jednakże odczytywanie szyfrowanych depesz wymaga dłuższego czasu.

Londyn. Prasa angielska wita z zadowoleniem oświadczenie cara co do zajść na morzu Północnem, uważa je atoli za niewystarczające. *Times* powiada, że z oświadczenia tego trudno nabrać przekonania, iż w Petersburgu zrozumiano jasno całą ohydę podobnego czynu zbrodniczego. Dziennik ten wyraża nadzieję, że flota rosyjska koło Vigo lub Gibraltaru będzie zatrzymana. Jest rzeczą jasną, że w Petersburgu usiłują sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama wywołała nieporozumienie przez nieusłuchanie danego sygnałami rozkazu. *Times* zaznacza, że flota rosyjska wogóle nie ma prawa udzielać okrętom angielskim rozkazów.

Daily Telegraph powiada, że z doniesień z Petersburga wynika, iż panuje tam fałszywe przekonanie, jakoby Anglję można było bezkarnie atakować. Nigdy naród angielski nie był tak zgodny, jak obecnie wobec tego bezprzykładnego ataku na bezbronnych rybaków. Jednakowoż jest rzeczą wątpliwą, czy w Petersburgu znajdzie się należyte zrozumienie oburzenia całego cywilizowanego świata.

Vigo. Do komendanta floty bałtyckiej admirała Rożdżestweńskiego nadeszła tu szyfrowana depesza. Rząd hiszpański polecił władzom, aby pozwoliły okrętom rosyjskim zabrać prowjanty w porcie pod tym jednak warunkiem, że okręty pojedynczo do portu wjadą. Rosyjski konsul dlatego wyjeżdża naprzeciw eskadry, aby jej polecić, by zatrzymała się o 3 mile od wybrzeża.

Rjeka Eskadra angielska, złożona z 6 okrętów przybyła tu wczoraj.

Londyn. Ambasador rosyjski hr. Benkersdorf był wczoraj na posłuchaniu u angielskiego ministra spraw zagranicznych markiza Landsdowna.

Londyn. Burmistrz z Hull otrzymał telegram z Newhafen z doniesieniem, iż przybył tam człowiek, który — jak powiada — sam jeden uratował się z całej załogi rybackiego statku „Filia“, zatopionego strzałami rosyjskiej floty.

Chacham. Nadszedł tu rozkaz admiralicji, aby roboty około naprawy krążowników „Kent“ i „Deswick“, które znajdowały się w dokach, zostały ukończone do dnia 28 b. m., gdyż 29 bm. krążowniki te muszą odpłynąć.

Londyn. Dziennik *Globe* donosi z Portsmouth, że od wczoraj zauważono tam nagłe przygotowania wojenne. — Przyszedł rozkaz przygotowania kilka rezerwowych okrętów do odjazdu. Trzy krążowniki otrzymały dyspozycję, by w najbliższym czasie były również gotowe do wypłynięcia. Krążownik „Eclipse“, który dopiero onegdaj powrócił z dłuższej podróży, wziął na pokład znaczny zapas amunicji.

Londyn. Premier lord Balfour, pierwszy lord admiralicji, sekretarz spraw zagranicznych i ks. Ludwik Battenberg, odbyli wczoraj popołudniu wspólną konferencję.

Londyn. Donoszą z brytyjskiej Kolumbji, że angielska eskadra Oceanu Spokojnego otrzymała rozkaz zebrania się koło Esquinalt Eskadra ta obecnie składa się tylko z 3 krążowników.

Paryż. (Tel. wł.). Korespondent petersburski pisma *Matin* rozmawiał z tamtejszym ambasadorem angielskim o jego konferencji z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorffem. Ambasador oświadczył, że hr. Lambsdorff zapewnił go, tak w imieniu swojem, jak i cara, o żywem ubolewaniu z powodu zajścia w Hull, jednakże opinja w Anglji niepokoi się i traci cierpliwość z powodu przedłużania się ostatecznego załatwienia sprawy. Wogóle zapewnienia rządu rosyjskiego, iż dotychczas nie otrzymał jeszcze sprawozdania o zajściu od admirała Rożdestweńskiego, zdają się być nieprawdopodobnemi. Jeśli zaś jest tak w istocie, to zdaje się, że stan umysłowy Rożdestweńskiego nie jest normalny i człowiekowi takiemu nie powinno się oddawać dowództwa nad flotą.

Dalej powiedział ambasador korespondentowi, że Anglja w sprawie zajścia w Hull wysłała dwie noty: jednę do hr. Lambsdorffa. drugą do admiralicji rosyjskiej w Petersburgu, a to z powodu niebezpieczeństwa, jakiem eskadra bałtycka zagraża rybakom angielskim nietylko w kanale la Manche, ale także i tym, którzy udali się na połów ryb na wody francuskie, portugalskie i hiszpańskie. Anglja ma nadzieję, iż Rosja wszystko uczyni, aby podobne zajścia więcej się nie powtórzyły. „Nie będzie można się dziwić — zakończył ambasador — jeśli, gdy Rosja dłużej będzie zwlekała z zadośćuczynieniem, eskadra angielska sama poweźmie inicjatywę celem ochrony poddanych przed niebezpieczeństwem ze strony statków rosyjskich“.

Londyn. (Tel. wł.). Sumę odszkodowania, którą Anglja zażąda od Rosji, oceniają na 30.000 funtów szterlingów (750.000 koron).

Londyn. (Tel. wł.). Na rozkaz admiralicji trzy angielskie eskadry wezwane zostały, aby powołały wszystkich bawiących na urlopie oficerów i marynarzy. Wszystkie trzy eskadry mają się skoncentrować w jednym punkcie, bliżej nieznanym. Flota domowa, złożona z 9 okrętów wojennych i trzech krążowników, która bawiła koło wybrzeży Szkocji, wczoraj nagle odpłynęła w kierunku południowym.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju w Mandżurji.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Wskutek panującego zimna wojsko cierpi wiele. Około 30 wiorst na południe od Mukdenu widać kompletne spustoszenie. Drogi przedstawiają smutny widok; długie szeregi rannych posuwają się do Mukdenu. Cała ludność krajowa z dziećmi i kobietami uciekła. Na terenie wojny znikł dawny dobrobyt. Wielka liczba domów zrównaną została z ziemią. W Mukdenie brak rzeczy najpotrzebniejszych. Kroki nieprzyjacielskie na razie są w zawieszeniu.

Całe postępowanie Japończyków wskazuje na wielką ich bezradność. Dopiero w ostatnich dniach zdawali się być zdecydowani maszerować na Mukden, nagle jednakowoż bez wyraźnej przyczyny od planu tego odstąpili.

Petersburg. Ros. Agencja telegr. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą:

W ostatnich czasach Japończycy bardzo oszczędnie obchodzili się z nabojami armatnimi. Za pomocą rekonesansów stwierdzono, że oszańcowane stanowiska nieprzyjacielskie ciągną się na wzgórzach w oddaleniu kilometra na południe od Sindiapu, jakoteż na wzgórzach na południowy wschód od wsi Kudiasa. Stanowiska te rozmieszczone są w linji długiej mniej więcej 8 kilometrów, a obwarowane za pomocą redut, rowów, drutów kolczastych itd.

Paryż. (Tel. wł.). *Journal* donosi z Mukdenu, iż japońskie centrum rozpoczęło ofenzywę i zaatakowało Rosjan.

Petersburg. (Oficjalnie). Generał Kuropatkin telegrafuje dnia 25 bm.: Dziś mieliśmy cały dzień ze strony nieprzyjaciela spokój, tylko na froncie prawego skrzydła tu i owdzie wymieniano obustronne strzały armatnie. W nocy na 25 bm. oddział naszych strzelców ochotniczych z zasadzki zaatakował przednią straż nieprzyjaciela i zmusił ją do cofnięcia się na południe.

Innemu oddziałowi udało się sprowadzić do naszego centrum nasz tabor, który znajdował się na terytorjum nieprzyjacielskiem. Tej samej nocy oddział, złożony z dwu kompanij, przedsięwziął rekonesans, jednak napotkawszy silną kolumnę japońską, cofnął się do Szakhopu. Nasi mieli jednakże tyle jeszcze czasu, że pogrzebali kilku naszych żołnierzy, poległych podczas walk poprzednich.

W walce koło Pensiku dnia 13 b. m. sztandar pierwszego sreteńskiego p. p. został w 12 miejscach przedziurawiony kulami a krzyż jego strącony został z drzewa.

Petersburg. (Oficjalnie) Generał porucznik Sacharow telegrafuje dnia 26 b. m. do sztabu generalnego: Dziś nie nadeszły żadne wiadomości o starciach na terenie wojennym Nasi ochotnicy strzelcy niepokoili nieprzyjaciela przez całą noc.

Ukaranie zdrajcy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą do *Daily Express*, że dnia 19 bm. jeden z admirałów japońskich skazany został przez swych kolegów za zdradę na karę śmierci, którą natychmiast wykonano. Admirał ów stał pod zarzutem, że zdradził Rosji tajemnice marynarki japońskiej za cenę 12.000 funtów szterlingów. Jego zdradzie przypisać należy zniszczenie okrętów „Itaszimaru“ i „Sadomaru“ przez flotę władywostocką. Statki te, jak wiadomo, miały na pokładzie kilka tysięcy żołnierzy i bardzo wiele amunicji i materjałów do budowy kolei. Koledzy admirała udali się do jego pomieszkania, kazali się mu ubrać w mundur admiralski, a następnie poczęli go bić póty, póki nie wyzionął ducha.

Usposobienie umysłów w Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent moskiewski *Morning Post* donosi: Nie można tego zataić, że wojna tutaj, w samem sercu Rosji, jest wśród klas średnich i w kołach kupieckich bardzo niepopularną. Ciągłe, kolosalne straty w ludziach i materjałach, wielkie ofiary pieniężne, wywołują pytanie, poco wogóle Rosja prowadzi tę nieszczęśliwą wojnę, która nawet w razie świetnego zwycięstwa, nie przyniesie Rosji żadnych korzyści, a naraziła ją już na ogromne straty.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Londyn. (Biuro Reutera) Korespondent z Tokio donosi: Z powodu licznych wypadków niesubordynacji i wśród jeńców rosyjskich znajdujących się w Japonji, którzy bądź usiłowali uciec, bądź też napadali dozorców, uznano za konieczne wydać następujące zarządzenia: Jeńcy, którzy będą próbowali uciec, zostaną wtrąceni do więzienia. Przywódców spisku celem gwałtownej ucieczki należy albo na śmierć skazać, albo wysłać na defortację, uczestników spisku zaś czeka więzienie. Przywódcy zorganizowanych napadów na dozorców będą skazani na śmierć, a ich wspólnicy na utratę wolności. Jeńcy, których wypuszczono na wolność pod przysięgą, że nie będą już brali udziału w wojnie przeciw Japonji, jeżeli się dostaną ponownie do niewoli, zostaną ukarani śmiercią.

Neutralność mocarstw.

Kolonja. (Tel. wł.) *Koeln. Ztg.* polemizuje z dziennikami angielskimi, które zarzucają Niemcom złamanie zasady neutralności przez dostarczanie węgla eskadrze bałtyckiej. *Koeln. Ztg.* wywodzi, że Japonja tylko dzięki poparciu Anglji przez dostarczenie rozmaitych materjałów, których w Japonji dostać nie można, może dziś prowadzić wojnę. Anglja dostarczyła między innemi Japonji 30 okrętów, które zajmują się transportem węgla, amunicji i materjałów wojennych.

Flota bałtycka.

Vigo. Rosyjskie pancerniki „Oreł“, „Borodino“, „Car Aleksander“ i „Kniaź Suwarow“ wraz z przewozowym okrętem „Anadul“ zawinęły do tutejszego portu. Inne okręty floty bałtyckiej mają wkrótce nadpłynąć.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Charbina, że w ostatnich miesiącach wysyłano okrętami przeciętnie po 100 tysięcy tonn węgla na rachunek Rosji. Okręty z węglem rozstawione są po Morzu Śródziemnem, wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki i koło Przylądka Dobrej Nadziei Wydzierżawiono też kilka angielskich parowców transportowych celem przewozu węgla do Władywostoku. Okręt „Esperance“ o którego uszkodzeniu doniesiono wczoraj, również odpłynął.

Wiktorja (Ang. Kolumb.) Japończycy należący do rezerwy, a bawiący tutaj, otrzymali rozkaz powrotu do Japonii.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Po długich rokowaniach przyszło do porozumienia między większością a mniejszością sejmową w sprawie programu prac sejmu, wskutek czego wszystkie przedłożenia i budżet w najbliższych dniach będą załatwione. Wczoraj uchwalono statut dla Banku krajowego i przedłożenie w sprawie zmiany praw propinacyjnych

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Upaństwowienie kolei.

Praga. (Tel. wł.). *Prager Tagblatt* donosi na podstawie informacji, otrzymanej z dobrego źródła wiedeńskiego, że rząd zajmuje się na wielką skalę akcją upaństwowienia kolei. Wobec tego prawdopodobne są pogłoski o upaństwowieniu kolei tow. kolei państwowych i kolei północno-zachodniej. Jako rezultat podróży dr. Koerbera do Galicji uważają powszechnie bliskie upaństwowienie kolei północnej.

Zapomoga dla Galicji.

Praga. (Tel. wł.) Organ agrarjuszy czeskich donosi, że namiestnik Galicji hr. Andrzej Potocki otrzymał od rządu 1,600.000 koron zapomogi na złagodzenie nędzy w Galicji. Miljon koron przeznaczony został dla ludności, dotkniętej klęską posuchy, 600.000 zaś na pogorzelców. Ponieważ kwota ta udzieloną została namiestnikowi bez uchwały rady państwa i bez rozporządzenia cesarskiego, zamierzają agrarjusze wnieść w radzie państwa w tej sprawie interpelację.

„Petrolea“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. „Petrolea“. Uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z jednego na dwa miljony koron, przez wydanie 2000 akcyj po 500 koron. Nadto uchwalono podwyższyć liczbę członków Rady nadzorczej o jednego członka i wybrano nim dra Stefana Freunda z Budapesztu.

Budapeszt. Dr. Koerber był wczoraj w Gödöllö u cesarza na audjencji, która trwała półtorej godziny, poczem wziął udział w obiedzie familijnym u cesarza. O godzinie 3 m. 10 dr. Koerber powrócił do Budapesztu, gdzie złożył wizytę hr. Tiszy, a o kwadrans na 6 odjechał z powrotem do Wiednia.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał lekazowi drowi Teodorowi Bałabanowi we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

Zniknięcie p. Włodzimirskiej. Wiedeń. (Tel. wł.). Znana z afery hr. Milewskiego, p. Cecylja Włodzimirska, zniknęła nagle z Wiednia. Jak dzienniki przypuszczają, pojechać miała za hr. Milewskim za granicę.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 26 października.

(*fr.*) Na giełdach o niczem teraz tyle nie mówią, co o napadzie floty bałtyckiej na spokojne łodzie rybackie koło Hull Zaniepokojenie jest widoczne, ale nie do tego stopnia, jak to bywa w przededniu wybuchu groźnych komplikacyj wojennych. Widocznie sfery giełdowe przekonane są, że zajście to, aczkolwiek bardzo poważne, da się istotnie załatwić pokojowo.

Na tutejszej giełdzie była dziś ogólna zniżka. Oprócz niepewnej sytuacji międzynarodowej przypisać to należy także zaniepokojeniu, wywołanemu śmiercią prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego. Sfery giełdowe boją się bowiem, że teraz, gdy braknie śp. Jaworskiego, który miał tak ogromny wpływ w izbie, uruchomienie parlamentu będzie rzeczą o wiele trudniejszą.

Z Berlina donoszą że sytuacja niemieckiego banku państwowego poprawiła się ostatnimi dniami, mimo to jednak gotówka w eskoncie prywatnym jest wciąż droga.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 26 października. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·8 do 9·—, pszenica na termina od 8·50 do 8·75, żyto gotowe od 6·85 do 7·—, żyto na termina od 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy od 6·80 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·5· do 6·75, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·75, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·50 do 7·—, groch do gotowania od 8·25 do 10·—, wyka od 6·50 do 6·75, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od 8·.5 do 8·50, kukurydza stara od 8·25 do 8·40, chmiel za 56 kilo nowy od 220·— do 22·—, koniczyna czerwona od 67·— do 75·—, koniczyna biała od 58·— do 62·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 70·—, tymotka od 24·— do 26·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·, na termina 46 — do 46·25, ekskontyngentowany od 32·25 do 32·50.

Usposobienie niezmienne.

— **Budapeszt** 25 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·01 do 10·03, na kwiecień 10·31 do 10·32 żyto na październik 7·65 do 7·66, na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na październik 6·90 do 6·91, na kwiecień 7·21 do 7·22; kukurydza na październik 7·35 do 7·35, na maj 905 7·43 do 7·44, Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40 Oferty mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna

— **Wiedeń** 26 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg. Zakł. kred. 785·50, Akcje Anglobanku 292·50, Akcje Unionbanku 543·50 Akcje Laenderbanku 453·50, Akcje Bankvereinu 548·—, Akcje Bodencredit 969·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 660·75, Akcje kolei połudn. 86·2·, Kolei Elbethal 422·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·, Akcje Alpiny 488·— Akcje Rima Muranji 529·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2·46, Akcje fabryki broni 528·—, Akcje tureckie tytoniowe 338·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1122, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 99·95, Austr. renta koron. 99·9·, Węgierska renta kor. 97·95 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·42, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·9·, 5% obligacj kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 13·10, Marki 117·62, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 26 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 273·—, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 481·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 84·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł m. k. 16·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 13·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—.

— **Berlin** 26 października Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·75, Staatsbahny 141·75, Diskont Comandit 191·—, Berlińskie Towarz. handl. 161·40, Laura 251·60, Bochum 214·25. Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 145·10, Losy tureckie 127·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 215·50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·70, Kolej Henry 108·40 Niemiecki bank narodowy 1.8·60, Kanada Profered 135·40, Akcje żeglugi hamburskiej 122·20; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 271·—.

— **Paryż** 26 października. 4 procentowa renta 97·92. mąka 30·60

— **Berlin** 26 października. Austrjackie banknoty 84·95 spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 października. Austrjackie kredyty 211·60, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 października 1904 roku

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. M. Dzieduszycka z Jasionowa. Hr. H Konarski z Grochowisk Hr. S Piniński z Gr..małowa Hr. W Mołodecki z Monasterzysk. Hr. M Miączyński z Jaśniszcza Poseł J Goetz z Okocima Hr A Skrzyński z Zagórzan. S. Jorkasch z Rosji. A. Doschot z Pałachicza. J Czerwiński i J. Böhm z Wiednia St Misiągiewicz z Czyżowic. M. Żychoń z Bojańca. O. Czedik z Wiednia. St. Lewandowski z Bełzca.

HOTEL EUROPEJSKI L. Lewicki i R Czermak z Białej P. Wachowicz z Rosji. K. Torosiewicz z Rusiłowa. W. Stanek z Wiszenki. M Polański z Rostoczka. P. Cieńscy z Jabłonowa. P. Romańczuk z Drohobycza. W. Younga z Trzciańca. B Śmiałowski ze Stojanic. K. Bartmańscy ze Spasa. J. Turkiewicz z Wołynia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W smutku pogrążona żona wraz z dziećmi po nieocenionej stracie najdroższego męża i ojca, tudzież Rodzina św. p. Ignacego, nie będąc wstanie w inny sposób podziękować Przew. OO Bernardynom, jakoteż ks. Proboszczowi Podrazie i O. Filipowiczowi, P. T. Kolegom i Przyjaciołom zmarłego i wszystkim obecnym w tak smutnym dla nas obrzędzie pogrzebowym, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie 1088

Celina Ptaszkowa i Szydłowscy.

Maksymówka-Podwołoczyska.

✝

Michał Stanisław Karaman

aspirant c. k. kolei państwowej

usnął w Panu po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 26 października 1904 r., w 25 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 28 października b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 15 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, kolegów i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 26 października 1904.

„Concordia“, A Kurkowski.

✝

Ambroży Mrówczyński

były właściciel apteki

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 25 października b. r., przeżywszy lat 88.

W smutku pozostała żona, córka, zięć, wnuki i prawnuczka zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 27 go października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Małeckiego l. 2 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 26 października 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

(102)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Dufresne wyszedł z loży i piął się wolno na schody prowadzące do jego mieszkania, obojętny napozór.

Lecz wyszedłszy do siebie odrazu zmienił wyraz twarzy.

Ten, który go szukał, on go znał, odgadywał, to był Pantera, który z powodu bytności pana Jakóba przy ulicy l'Arbre Sec, posiadał niektóre wskazówki o sprawie de Presles.

W jaki sposób ten młody łotr, którego Dufresne odepchnął, wyrzekł się go, wpadł na ślad jego?

Czy to był traf tylko, czy rezultat poszukiwań cierpliwych?

Pantera był skryty, ponury, z subtelniejstym umysłem niż Surin.

Czyżby on chciał żądać części łupu pod grozą denuncjacji? Co prawda, wiedział dużo, a miał język niebezpieczny!

Jak i gdzie go odnaleść, skłonić do milczenia, lub jakich sposobów użyć, żeby zmylić jego poszukiwania kompromitujące? Dufresne znalazł się tak osaczony, iż czuł, że trudno mu się będzie wymknąć:

Pantera, policja, Jednooka: tyle punktów groźnych na horyzoncie, który Dufresne'owi przed kilku dniami wydawał się różowy i złocisty.

Musiał zaraz powziąć jakieś postanowienie. Najpierw przyszło do głowy Dufresne'owi, przenieść się gdzieindziej i jak najprędzej, a tak zręcznie, żeby to nie wyglądało ani na ucieczkę, ani zmianę mieszkania.

W niecałą godzinę przygotował wszystko, zapakował w walizkę skromną nową garderobę, bieliznę, papiery i zszedł na dół.

— Wyjeżdżam w daleką podróż — rzekł do odźwiernej, mam likwidacje spadków w Nantes, powrócę dopiero za dwa lub trzy tygodnie najprędzej.

— Jakto, już pan wyjeżdża?

— Tak; gdyby przyszły listy do mnie, będzie pani tak dobra odeśle je do biura pocztowego — na *poste-restante*, będę tam adresy moje nadsyłał, ponieważ muszę być w kilku miastach; ma się wszędzie potroszę krewnych.

— Dobrze, proszę pana.

— Ale, ale; zostawię pani klucze od mieszkania; jeżeli mój siostrzeniec przyjedzie do Paryża, może mu je pani dać.

— Dobrze, pani Bonod.

W końcu Dufresne wyjął z portmonetki dwa franki, wsunął w rękę odźwiernej i dodał niedbale:

— Gdyby przyszedł jeszcze ktoś podobny do tego, który był dzisiaj, powiedz pani poprostu, że już tu nie mieszkam... Są to nieszczęśliwi moi współwyznawcy, którzy proszą o wsparcie, a niestety! skromne moje zasoby nie pozwalają mi zawsze ich wspomagać!

— Dobrze, panie Bonod, powiem, co pan będzie chciał. Szczęśliwej podróży i do widzenia!

— Bardzo pani dziękuję.

Chytry łotr spuścił się przedmieściem Montmartre aż do wielkich bulwarów, tu dopiero wziął fiakra i dał adres:

— Ulica du Commerce, w Grenelle. Zatrzymasz się w bliskości ulicy du Théatre.

— Dobryś — mruknął automedon — to mi kurs dopiero!

W pół godziny Dufresne zapłacił hojnie fiakra i chodził potem, szukając hotelu podług swojego gustu.

Niedługo wszedł pod numer 197, do hotelu Cote-d'Or, gdzie wynajął pokój na pierwszem piętrze za skromną sumę dziesięć franków tygodniowo.

Nazajutrz bardzo rano udał się na ulicę l'Arbre-Sec. Zastanowił się, że lepiej i z tej strony zatrzeć zatrzeć za sobą ślady. Pod nr. 7 poszedł prosto do odźwiernej.

— Dzień dobry, pani Quillard.

— Pan Dufresne! Więc pan powrócił?

— Niestety, moja pani, dlatego, żeby znów wyjechać.

— Ah! doprawdy?

— Tak, mieszkam teraz stale na prowincji. Przyszedłem pożegnać panią i zarazem uregulować rachunek. Ile się odemnie należy?

— Sześćdziesiąt franków.

— Proszę pani sto, a z reszty zostaw pani sobie dwa franki.

— Oh! dziękuję, panie Dufresne, gdyby wszyscy lokatorowie tak robili...

— Otrzymałem spadek, mogę zatem pozwolić sobie. Powiedz mi, kochana pani Quillard, czy nikt tu nie pytał się o mnie?

— O tak, panie Dufresne, był kilka razy młody człowiek, niewielkiego wzrostu, blondyn, chudy i mizerny, dawniej często u pana bywał; pan wie o kim chcę mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wdowa po nauczycielu ludowym, nie pobierająca żadnej pensji, kobieta starsza, kaleka na nogi, dotknięta reumatyzmem i paraliżem, niezdolna do pracy, ginie z głodu. — Uprasza tą drogą o jakąkolwiek ofiarę, Adres w Administracji „Dziennika".

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przyjeżdża o godz.	osob.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·81	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan. Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta). Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező
—	1·10	Ławocznego Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible] 45	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible] 40	—	Ickan. Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
3·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa). Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9). Skolego (od 1/5 do 30/9). Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9). Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan. (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa Husiatyna, Korösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa.
—	10·00	Sambora Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
9·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą o godz.	osob.	Ze Lwowa do:
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu). Rozwadowa, Jasła, Chabówki Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Kőrösmező (od 1/6 do 30/9), Slob. rung., Serethu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od [illegible] do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi Karlsbadu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza. Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
[illegible] 45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	2·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	2·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	2·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·04	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, K. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/6 do 24/6 i od [illegible] do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
9·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem J Piotrowskiego.